

WRÓCA

Często teraz spotyka się w prasie artykuły na temat powrotu do Polski wszystkich tych, którzy począwszy od 1939 r. przez pięć lat okupacji dobrowolnie lub wbrew własnej woli znaleźli się poza granicami państwa polskiego. Sprawa ta interesuje żywo i społeczeństwo i władze ze zrozumiałych względów.

Chodzi przede wszystkim o ostateczną stabilizację społeczeństwa polskiego. Od powrotu do kraju wszystkich obywateli uzależnia się wiele, a przede wszystkim przeprowadzenie w Polsce po raz pierwszy od wielu lat pięcioprzymiotnikowych demokratycznych wyborów. Jest rzeczą jasną, że w akcie politycznym takiej wagi muszą wziąć udział wszyscy obywatele, którym zmiana ustrojowa w Polsce przyniosła prawa wpływania na bieg życia państwowego. Odkłada się załatwienie tej sprawy do ich przyjazdu — tymczasem oni nie wracają.

Spółeczeństwo polskie, zniszczone przez wieloletnią okupację stoi przed bardzo ciężkim zadaniem odbudowania kraju. Przemysł potrzebuje tysięcy i setek tysięcy fachowców, odbudowujące się miasta wołają o inżynierów i robotników, przekształcona gospodarka rolna bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje fachowców, aby dać krajowi to, co zobowiązana jest dać w kraju rolniczym — podstawę dobrobytu społecznego. Szkoły potrzebują nauczycieli, teatry aktorów itd. Cały kraj potrzebuje ludzi, których wielkie skupiska dotychczas znajdują się za granicą — i nie wracają.

Trudno pojąć tych wszystkich ludzi o brak postawy obywatelskiej, o niechęć do własnego kraju, o to, że wołają o cudzy łaskawy chleb, a nie o to, co zdobędą pracą rąk własnych, pomagając w odbudowie kraju. O to ich nie można podejrzewać. Większość z nich to ludzie, którzy poczynając od roku 1939 uchodzili przed konsekwencjami hitlerowskiego reżimu, albo dostali się do niewoli, walcząc jako żołnierze w nierównej wojnie 1939 r. albo zostali wywiezieni przymusowo na roboty do Niemiec. Wszyscy na pewno mają tu rodziny, przyjaciół... Coś w tym wszystkim jest nie w porządku, coś wydaje się niejasne.

Na ten problem czasem rzucają światło opowiadania ludzi, którzy pomimo wielkich trudności przedostali się jednak przez wszystkie okupacyjne strefy Niemiec i wrócili do kraju. Jedną z najliczniejszych grup tej przymusowej emigracji stanowią obozy jeńców oficerów i żołnierzy, które znajdują się w tej chwili w angielskiej lub amerykańskiej strefie okupacyjnej. Zwłaszcza obozy oficerskie — są to bogate rezerwuary materiału ludzkiego wysoko kwalifikowanych fachowców z wyższym wykształceniem, ludzi, których tak potrzebuje nasz aparat gospodarczy. Oficerów zawodowych, którzy przydadzą się niewątpliwie odrodzoneму wojsku polskiemu. Ludzie ci po wyzwoleniu pozostali w obozach zamknięci właściwie w dalszym ciągu wskutek skomplikowanego systemu przepustkowego. Otrzymują w dalszym ciągu wyżywienie dobre i obfite — i nie robią, w każdym razie nie takiego, co mogłoby się przydać społeczeństwu, którego są częścią. Władze obozowe polskie stworzone przeważnie z wyższych oficerów pomocowego reżimu w Polsce, najczęściej odradzają mieszkańcom obozów powrót do kraju. Co prawda nie ma w tej sprawie żadnych specjalnych i oficjalnych rozkazów, ale jest milcząca presja opinii reakcyjnych kół obozów.

Dotacza się do tego koszmarna

Prezydent Truman:**Faszyzm został ostatecznie pokonany**

NOWY JORK (Polpress). W dniu 14 sierpnia br. rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał następujący komunikat rządu japońskiego:

„Powołując się na oświadczenie z dnia 10 sierpnia w sprawie przyjęcia postanowień Deklaracji Poczdamskiej, i w odpowiedzi na deklarację rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin, przesłaną przez sekretarza Stanu Byrnesa w dniu 11 sierpnia, rząd japoński ma zaszczyt zakomunikować rządowi 4-ech mocarstw, co następuje: 1) Jego Cesarska Mość Imperator wydał proklamację dotyczącą przyjęcia przez Japonię postanowień Deklaracji Poczdamskiej. 2) Jego Cesarska Mość Imperator jest gotów wydać rozkaz swemu rządowi i generalnemu sztabowi zaprzestania działań wojennych i zagwarantowania wykonania tego rozkazu na warunkach określonych w Deklaracji Poczdamskiej. 3) Jego Cesarska Mość Imperator jest również gotów wydać rozkaz japońskim siłom zbrojnym na lądzie, morzu i powietrzu oraz siłom zbrojnym będącym pod kontrolą japońską, natchmiastowego zaprzestania działań wojennych, jak również wydać takie rozkazy,

jakich zażąda naczelné dowództwo wojsk sprzymierzonych.

NOWY JORK (Polpress). Premier Kantaro Suzuki wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że wojna została przegrana. Premier zaznaczył, że Japonia będzie miała wiele trudności do pokonania. Na posiedzeniu rządu cesarz Hirohito oświadczył, że nie chce, by kraj został obrócony w perzynę. Naród japoński błaga cesarza o przebaczenie, lecz cesarz nie chowa w swym sercu urazy do narodu. Premier zaznaczył następnie, że próbował zawrzeć pokój za pośrednictwem Związku Radzieckiego, lecz wysiłki jego zakończyły się niepowodzeniem. Nadto rząd radziecki wypowiedział wojnę Japonii. „Wszelka nadzieja została stracona, tak że musieliśmy przyjąć warunki Deklaracji Poczdamskiej” — powiedział Suzuki. „Ogromne zniszczenie, wywołane przez bomby atomowe, całkowicie zmieniło oblicze dzisiejszej wojny” — oświadczył premier.

raza zadowolenie z tego, że udało się uratować i zachować ustroj cesarstwa i wzywa naród do posłuszeństwa i spokoju.

Wezwanie do zaprzestania walki

NOWY JORK (Polpress). Radio tokijskie nadało komunikat do wszystkich „jednostek walczących”, wzywając je do poddania się wojskom sojuszniczym. „Brak materiału wojennego i dostatecznej wiedzy naukowej były słabą stroną Japonii” — stwierdza komunikat. „Zostaliśmy pokonani, lecz przegrana nasza jest chwilowa”.

Lotnictwo japońskie walczy

(POLPRESS) Radio Tokio przyznało, że wbrew rozkazowi cesarza o zaprzestaniu walk, lotnictwo japońskie atakowało bazy i okręty sojusznicze na Czeananie Spokojnym.

Dymisja rządu japońskiego

NOWY JORK (Polpress). Agencja Domei doniosła, że rząd japoński podał się do dymisji, ponieważ „nowa sytuacja wymaga nowych ludzi dla rządzenia państwem”. Cesarz Hirohito powierzył dotychczasowemu premierowi Suzuki dalsze sprawowanie funkcji, do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Samobójstwo ministra wojny

NOWY JORK (Polpress). Agencja Domei donosi, że min. wojny Koreczika Anami popełnił samobójstwo w swym ministerstwie. Pozostawił on pismo, które stwierdza, że „pragnie odpokuliować za to, że nie udało mu się spełnić swych obowiązków na stanowisku ministra jego cesarskiej mości”.

Oreddie cesarza japońskiego

LONDYN, 15.8 (Polpress). Prasa w nadzwyczajnych wydaniach podaje brzmienie oredzia cesarskiego do Japończyków. Oreddie to ma następujące brzmienie:

„Do naszych wiernych i dobrych poddanych. Po głębokim namyśle nad ogólnym losem świata i nad warunkami, w których się znajduje dziś nasze cesarstwo, postanowiliśmy zastosować nadzwyczajne środki. Wygłosiliśmy naszemu rządowi rozkaz zakomunikowania rządowi Stanów Zjednoczonych, Anglii, Chin i Związku Radzieckiego, że cesarstwo nasze przyjmuje warunki Deklaracji Poczdamskiej, celem zapewnienia dobrobytu i szczęścia wszystkim

narodom, jak również — bezpieczeństwa naszych poddanych. Czuwaniem nad dobrobytem i szczęściem wszystkich narodów oraz bezpieczeństwem naszych poddanych jest świętym obowiązkiem, który został nam przekazany przez naszych cesarskich przodków i stanowi naszą trwałą troskę. Wypowiedzieliśmy wojnę Stanom Zjednoczonym i Anglii ze szczerym pragnieniem „zapewnienia bezpieczeństwa Japonii i stabilizacji stosunków we Wschodniej Azji. Mimo największych wysiłków naszych wojsk, mimo poświęcenia naszego narodu, losy wojny zwróciły się przeciwko Japonii”.

W dalszym ciągu swego oredzia cesarz wy-

Gen. Mac Arthur dyktuje warunki kapitulacji

LONDYN (Polpress). Wiadomość o kapitulacji Japonii została ogłoszona jednocześnie w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie. Gen. Mac Arthur otrzymał pełnomocnictwo w sprawie przyjęcia bezwarunkowej kapitulacji wojsk japońskich. Szczegóły kapitulacji będą omówione przez przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Zw. Radzieckiego i Chin, bezpośrednio z gen. Mac Arthurem.

Prez. Truman po otrzymaniu wiadomości o kapitulacji Japonii wygłosił krótkie przemówienie do tłumów zebranych przed Białym Domem. „**NADSZEDŁ DZIEŃ — oświadczył prez. Truman — NA KTÓRY CZEKALISMY OD CZASÓW PEARL HARBOR. FASZYZM ZOSTAŁ DZIŚ OSTATECZNIE POKONANY.**”

NOWY JORK (Polpress) General Douglas Mac Arthur zawiadomił oficjalnie cesarza japońskiego, że został wyznaczony na stanowisko naczelnego dowódcy sojuszniczych

sił zbrojnych i że został upoważniony do bezpośrednich pertraktacji z władzami japońskimi w sprawie zaprzestania działań wojennych.

NOWY JORK (Polpress). Gen. Mac Arthur wydał przez radio rozkaz naczelnemu dowództwu japońskich sił zbrojnych, by przysłano natychmiast do Manilli przedstawicieli, którzy otrzymają dokładne instrukcje, dotyczące szczegółów kapitulacji. Muszą zjawić się przedstawiciele japońskich sił lądowych, morskich i lotniczych. Wśród tych ostatnich powinni się znajdować oficerowie, mający przy sobie dokładne mapy wszystkich lotnisk japońskich na wyspach macierzystych.

Zamknięty dzielnik okrętowy

NOWY JORK (Polpress). Admiral Nimitz wydał jednostkom floty amerykańskiej, pozostającym pod jego dowództwem, rozkaz

zaprzestania wszelkich działań zaczepnych. Gen. Mac Arthur zwrócił się z rozkazem do japońskiego sztabu generalnego, by postawiono do jego dyspozycji radiostację nadawczą dla wydania zarządzeń i rozkazów japońskim siłom zbrojnym i ludności cywilnej.

Japoński sztab generalny zwrócił się z prośbą do gen. Mac Arthura aby flota sojusznicza i konwoje nie zbliżały się do Wysp Japońskich przed podpisaniem zawieszenia broni.

Ostatnie bombardowanie Japonii

NOWY JORK (Polpress). Komunikat kwatery głównej gen. Spaatza doniósł, że dnia 14 sierpnia przeszło 1000 „superfortec” startujących z Okinawy, dokonało olbrzymiego nalotu na główną japońską wyspę Honshu, zrzucając około 6.000 ton bomb burzących i zapalających. Głównym celem ataków były zakłady przemysłu wojennego, obiekty wojskowe oraz linie komunikacyjne.

Armia chińska będzie okupować Japonię

WASZYNGTON (Polpress). Sprawozdawca Reutera donosi, z Czung Kingu, że wojska chińskie wezmą udział w okupacji Japonii.

Armia Czerwona nie przerwała walki

MOSKWA (Polpress). Szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, generał armii Antonow, ogłosił następujące oświadczenie:

1. Komunikat cesarza japońskiego z dn. 14 sierpnia o kapitulacji Japonii ma charakter ogólnej deklaracji o bezwarunkowej kapitulacji. Japońskie siły zbrojne nie otrzymały jeszcze rozkazu o przzerwaniu działań wojennych i w dalszym ciągu stawiają opór. W tym stanie rzeczy nie nastąpiła jeszcze faktyczna kapitulacja sił zbrojnych Japonii.

2. Kapitulacja sił zbrojnych Japonii nastąpi dopiero wtedy, gdy cesarz japoński wyda rozkaz przzerwania działań wojennych i złożenia broni i gdy rozkaz będzie wykonany.

3. Dopóki nie nastąpi faktyczna kapitulacja, siły zbrojne Zw. Radzieckiego na Dalekim Wschodzie będą kontynuowały działania ofensywne przeciw Japonii.

Pétain skazany na śmierć

PARYŻ (Polpress). Po rozprawie, która trwała 19 dni, ogłoszono wyrok, na podstawie którego Philippe Pétain został skazany na karę śmierci, utratę praw cywilnych i konfiskatę majątku.

Skazany oświadczył, że nie będzie prosił

o łaskę, lecz według przepisów prawa francuskiego każdy obywatel może wnieść prośbę o ulaskawienie.

Przewodniczący sądu ogłosił, że wyrok nie może być wykonany ze względu na wiek marszałka.

wprost propaganda kół zbliżonych do byłego „rządu” londyńskiego, rezultatem, którego jest np. przekonanie, że polskie garnizony wojskowe stacjonują aż za — Uralem, że w Polsce w ogóle wojska polskiego nie ma, że każdy oficer, który tu powróci jeśli po wielu badaniach nie zostanie aresztowany — to go... wywożą. Ci nieliczni oficerowie, którzy dotychczas wrócili są zupełnie mile zaskoczeni stosunkami panującymi w kraju, tak dalekimi od londyńskich bredni. Twierdzą zgodnie, że sytuacja gospodarcza Polski, której przecież my wszyscy nie uważamy za doskonałą, jest o niebo lepsza od bardzo ciężkich (wskutek zniszczonej komunikacji) sytuacji we Francji, od zu-

pełnego głodu w Belgii, czy Holandii. Ludzie ci ze zdumieniem stwierdzają, że nie tylko ich nikt nie aresztuje i nie wysła za Ural, ale, jeśli ożywiście są ludźmi uczciwymi — otrzymują natychmiast nie jedną a dziesięć propozycji pracy i mogą stworzyć sobie natychmiast warunki bytu. Twierdzą oni, że gdyby ich koledy w obozach wdziedzieli jak jest naprawdę w Polsce — powrót ich poza całkowicie skompromitowanymi — byłby masowy.

Ale wieści jak jest w Polsce — zaczynają docierać wszędzie. I dlatego nanie się nie zdadzą wszelkie wysiłki reakcyjnych bałamutów. Nasi rodacy wrócą do kraju.

D. Lam.

Zwalczanie gruźlicy — naczelnym zadaniem

166 łóżek szpitalnych na 20.000 gruźlików w Łodzi

Jeśli chodzi o nasilenie gruźlicy, o śmiertelność z jej powodu, to przed r. 1939 Polska zajmowała, niestety, jedno z pierwszych miejsc w Europie. Na 10.000 ludności — 17 wypadków śmierci z powodu gruźlicy.

Gruźlica dziesiątkuje ludność

Jest regułą, że po każdej wojnie następuje wzrost zachorowań na gruźlicę, ale obecnie nasilenie zachorowań przyjęło zaskakujące rozmiary. Oblicza się, że 3—4 proc. ludności cierpi na otwartą gruźlicę. Obecnie z danych urzędów stanu cywilnego wynika, że powodem prawie 50 proc. ogólnej ilości zgonów jest gruźlica.

Nie potrzeba zbytnio się nad tym rozwodzić, jaką groźną klęską społeczną jest to cierpienie. Dziesiątkom, setkom tysięcy ludzi odbiera zdolność do pracy, czyni z nich inwalidów, ciężających państwu i społeczeństwu. Jak każda choroba społeczna, wymaga szeroko zakrojonej akcji jej zwalczania. Gruźlica daje się w zasadzie uleczyć. Wczesne jej rozpoznanie, odpowiednie zabiegi i dobre warunki bytowania prowadzą do uzdrowienia.

Najwięcej gruźlików spotykamy w wielkich ośrodkach miejskich, zwłaszcza przemysłowych. Z tej reguły nie wyjątkuje się Łódź. Właśnie tu gruźlica pochłania szczególnie liczne ofiary. Według przynuszeń lekarzy, w mieście na otwartą gruźlicę choruje około 20.000 osób. Na 5409 pacjentów, zbadanych w centralnej poradni w okresie od 1. III. do 30. VI. stwierdzono u 3795 gruźlicę w postaci otwartej. Odsetek zaskakujący! Gruźlica szerzy się zwłaszcza wśród repatriantów z Niemiec oraz wśród tych grup ludności, które znosić musiały w okresie hitlerowskim szczególnie ciężkie warunki bytowania.

Jak zwalczamy tę klęskę społeczną?

Akcja zwalczania gruźlicy na terenie Łodzi kieruje specjalna sekcja przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego. Dysponuje ona trzema poradniami: Centralną (największą w Polsce) przy ul. Moniuszki 7-9 i dwiema Rejonowymi — przy ul. Lubelskiej 7 i Sanockiej 34.

Poradnie przeciwgruźlicze mają za zadanie rozpoznawanie i leczenie przypadków chorobowych, prowadzenie akcji profilaktycznej — higienicznej w terenie, wykrywanie ognisk gruźliczych oraz zapobieganie zakażeniom wśród zdrowych.

Przy żadnej może chorobie interes jednostki nie spleta się tak ściśle z interesem całego społeczeństwa, jak w wypadku gruźlicy. Stąd momenty społeczne w akcji zwalczania tej choroby po-

siadają szczególną wagę. Toteż dążenia miejskiej sekcji zwalczania gruźlicy, na której czele stoi dr. Marian Ziarski, zmierzają ku temu, aby uczynić z Łodzi przodujący w Polsce ośrodek walki z tą groźną chorobą.

Poradnie są bezpłatne i dostępne dla wszystkich. Napiw pacjentów b. duży: w lipcu np. udzielono pomocy w 7.474 wypadkach. W Centralnej poradni przeciętnie obsługuje się 150 — 200 chorych dziennie. Lekarze są przeciążeni pracą: w stosunku do potrzeb jest ich stanowczo za mało, zarówno jak i pielęgniarek. W związku z jesiennymi słotami spodziewać się należy wzrostu frekwencji chorych. Sprawa więc powiększenia ilości personelu lekarskiego i pielęgniarskiego nabiera szczególnej ostrości i aktualności.

Poradnie dysponują odpowiednio dobranymi lokalami. Chore dzieci nie mają żadnego kontaktu z pacjentami dorosłymi. Równie dobrze wygląda sprawa z urzędami diagnostycznymi — leczniczymi. Centralna poradnia posiada trzy aparaty rentgenowskie dla celów diagnostycznych.

Trudności, które musimy przezwyciężyć

Mimo tych sprzyjających warunków praca lekarzy odbywa się w atmosferze pewnej beznadziejności. Na 20.000 chorych na gruźlicę miasto Łódź dysponuje tragicznie małą ilością 166 łóżek szpitalnych (100 w szpitalu św. Teresy, 44 w szpitalu na Radogoszczu i 22 w szpitalu św. Jana). Brak sanatorium dla dorosłych powoduje to, że w szpitalach lokuje się tylko najciężej chorzy, którzy muszą się tam znaleźć z względu na bezpieczeństwo otoczenia, zabierając miejsca innym, mającym większe możliwości powrotu do zdrowia. Tu właśnie

tkwi moment beznadziejności w pracy lekarzy. Poradnie przeciwgruźlicze, pozbawione możliwości dysponowania odpowiednią ilością łóżek szpitalnych, nie są w stanie wykonać swego zadania.

Czyni się usilne zabiegi o pozyskanie gmachów na terenie Kochanówki na szpital-sanatorium dla gruźlików. W czasie okupacji niemieckiej częściowo już funkcjonował tam szpital dla płucno-chorych. Dalej — należałoby uruchomić sanatorium w Tuszyńku. Oba te zakłady rozwiązałyby w znacznej mierze palącą kwestię braku łóżek.

Niewiele lepiej przedstawia się sprawa z dziećmi. Mają one 11 łóżek w szpitalu Anny-Marii, poza tym 60 miejsc w sanatorium w Łagiewnikach, która to ilość w sezonie letnim zwiększa się w dwójnasób.

Prace centralnej poradni w Łodzi przewidują na najbliższy okres zbadanie stanu zdrowotnego całych grup zawodowych, przede wszystkim nauczycieli. Po otrzymaniu szczepionki BCG ma się zamierzać rozpocząć na szeroką skalę szczepienie dzieci do 1 roku.

Przy gruźlicy warunkiem powrotu do zdrowia jest wysokowartościowe odżywianie. Dr Ziarski zwrócił się do właściwych władz z memoriałem o przyznaniu gruźlikom leczącym się poza szpitalem, dodatkowych norm żywnościowych. Sprawa jest pilna i winna być załatwiona pozytywnie.

Istniejący fatalny stan rzeczy wymaga wzmoczonych świadczeń ze strony państwa i samorządu. Na zwalczanie gruźlicy w żadnym razie nie wolno żałować pieniędzy. W hierarchii potrzeb wydatki na ten cel znaleźć się muszą na pierwszym miejscu. Wymaga tego interes całego społeczeństwa, wymaga wzgląd na przyszłość narodu.

J. WASILEWSKI

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

KRAKÓW — W czasie okupacji udało się zabezpieczyć w ukryciu wszystkie akty i plany rekonstrukcyjne, odnoszące się do prac archeologicznych na kopcu Krakusa, jednym z trzech historycznych kopców Krakowa.

MYŚLENICE — Powiatowa Rada Narodowa w Myślenicach uchwaliła m. in. szereg kredytów, co pozwoli na uruchomienie w powiecie 96 kursów dla analfabetów. Dla ułatwienia kształcenia się najuboższej młodzieży wiejskiej i robotniczej, uchwalono liczne stypendia na ogólną sumę 70 tys. złotych.

KATOWICE — Śląski PCK zorganizował przewóz chorych Polaków, których Niemcy z różnych stron Polski wywieźli do obozów koncentracyjnych w Czechosłowacji. Po ucieczce okupanta czeshosłowacki Czerwony Krzyż wszystkich chorych

Polaków z obozów koncentracyjnych umieścił w szpitalu w Olomuńcu, stąd specjalnymi samochodami chorzy przewiezieni zostali do Katowic, gdzie znajdują opiekę i pomoc.

BYDGOSZCZ — Przybył tu pierwszy pociąg sanitarny, który przywiózł chorych Polaków z Niemiec. Są to przeważnie byli więźniowie polityczni, głównie z Ravensbrueck oraz 2 śląsgów.

GDYNIA — Główny Urząd Morski administruje wybrzeżem i portami od Elbląga aż po Kołobrzeg. W naszych dwóch głównych portach — Gdyni i Gdańsku — zorganizowano już biura portowe, które przejęły ich handlową administrację. Wspólne kierownictwo polityki portowej będzie regulował Główny Urząd Morski. W mniejszych portach organizowane są kapitanaty portów, jako ekspozytury urzędu morskiego.

INOWROCŁAW — Prof. Tadeusz Czaplą, mimo wielokrotnych rewizji i poszukiwań gestapo, uratował cenne zbiory po zamordowanym w Dachau swoim bracie Zygmuncie Czaplą, znanym regionalistą i historykiem.

OLSZTYN — Powstał tu Instytut Mazurski, mający na celu prowadzenie prac badawczych kulturalno-społecznych, historyczno-politycznych, gospodarczych i t. d. pojezierza mazurskiego.

Lotne komisje mieszkaniowe rozpoczęły pracę

Kwestia racjonalnego przydziału mieszkań w Łodzi nie została jeszcze definitywnie rozwiązana. Wydano tylko moc okólników, rozporządzeń, wygłoszono hasła, obiecujące pracownikom umysłowym i fizycznym odpowiedni dach nad głową; wykryto szereg nadużyć i wiele osób, kierujących tymi sprawami zostało pociągniętych do odpowiedzialności, a w rezultacie — ogromna część świata pracującego nie ma gdzie mieszkać lub mieszka źle.

Zródło tych braków leży niewątpliwie w nieprawidłowej organizacji urzędów mieszkaniowych i, do pewnego stopnia, w opieszałości niektórych pracowników GUM. Przede wszystkim jednak w tej drażliwej sprawie decyduje zła wola i nieuczciwość znacznego odłamu społeczeństwa.

Od niedawna działające lotne komisje mieszkaniowe, w skład których wchodzi członkowie organizacji politycznych, związków zawodowych, urzędnicy GUM i milicja — stwierdziły już cały szereg nadużyć. Zdarzają się takie wypadki, że jeden osobnik zajmuje wielopokojowy lokal, a przytem nigdzie nie pracuje; są takie przedsiębiorcze jednostki, które posiadają po dwa lub trzy przydziały (każdy pracujący członek rodziny ma swoje mieszkanie) i „spławiają” te lokale za wielotysięczne sumy; są i tacy, co otrzymali pracę na Zachodzie, a nie zrzekają się swych mieszkań, stojących pustką, dla egoistycznych, często urojonych przyczyn, ot, tak „na wielki wypadek”.

Praca komisji lotnych niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia panujących dotychczas stosunków. Miejmy nadzieję, że robotnik nareszcie będzie mógł przelecieć się z suteryny, czy zaciekającego poddasza do suchego,

widnego pokoju, a jednostki społeczne poniosą zasłużoną karę.

Łodzianie z zacięciem oczekują wyniku tej akcji, realizowanej przez Urząd Mieszkaniowy. (c)

Wracam z Bydgoszczy

Miasto kiedyś najschludniejsze — Środy literackie — Jazda na dachu — Spacer ulicą „Sportową”

(Korespondencja własna)

Tak jak każdy z nas ma swoje kłopoty, tak samo dzieje się i z miastami.

Niektóre miasta już dawno otrząsnęły się z kosmarny przeszłości, ale są i takie, które nie mogą jeszcze złapać właściwego sobie oddechu i powrócić do normalnego życia.

Bydgoszcz, uchodząca przed wojną za jedno z najpiękniejszych i najschludniejszych miast, w czasie wojny przeżyła więcej, niż inne miasta pomorskie. Teraz zmieniła swoje oblicze. Tu i ówdzie sterczą spalone mury, ręka barbarzyńcy zerwała wszystkie mosty na Brdzie, Zniszczony piękny teatr, spalony ogromny gmach bazaru przemysłowego. Niemal wszystkie okna pozbawione szyb, a dachy kościołów ogolone z dachówek.

Moc tu elementu napływowego. Na każdym rogu ulicy można spotkać repatriantów. Przeważają wędrownicy. Są to urzędnicy, względnie drobni handlarze. Większość z nich już się jakoś urządziła.

Bydgoszcz jest miastem przemysłowym. Posiada cały szereg fabryk: aparatów telefonicznych, sprzętu elektrotechnicznego, be-

czek, mebli, octu, mustardy, mydła, namiastki kawy, maszyn rolniczych i wiele innych.

Na głównej ulicy Gdańskiej otwarto już piękne lokale rozrywkowe, cukiernie i restauracje.

Pod względem kulturalnym Bydgoszcz pragnie dorównać innym miastom. Posiada przecież rozgłośnie Polskiego Radia. Ma teatr, który obecnie wystawia „Maturę” i „Walczy się dom”. Natomiast niebezpieczny jest stan budynku teatralnego. Jeżeli natychmiast nie przystąpi się do remontu, to na sezon zimowy może Bydgoszcz pozostać w ogóle bez teatru.

W najbliższych dniach powstanie tu teatr kukielki.

Ogromnym powodzeniem cieszą się też środy literackie. Bawili tu między innymi, prof. Górski, Łopatewski i Morelowski, którzy mówili o sztuce polskiej na Pomorzu. Organizowane są również występy najwybitniejszych artystów.

Wychodzą liczne gazety o charakterze raczej lokalnym, omawiające najistotniejsze za-

Po prostu

Nad poziomy

W ostatnim numerze „Odrodzenia” ukazała się pewna wzmianka treści polemicznej, której fragmenty przedrukowujemy:

Jest w Krakowie literat, który pisze liche wiersze, pozbawione dowcipu frazki i nętretny artykuły. Mimo to traktowaliśmy tego literata po koleżeńsku, rozmawialiśmy z nim jak z równym... Toteż ów literat... miał przysłać nam kwiaty, wkrótce się spoufalili. Zaczął nas traktować po koleżeńsku, rozmawiał z nami jak z równymi... Patrzyliśmy na to wszystko pobłażliwie. Ale ostatnio ów literat posunął się w swym spoufaleniu zbyt daleko: pisuje sprawozdania z naszych wierszy. Nie chodzi o to, czy je chwali czy gani — to obojętne... Chodzi o sam fakt, że ów literat w stosunku do naszych utworów ośmielił się być nie tylko czytelnikiem...

Spowiewanym w ten sposób literatem jest Witold Zechenter. Jakkolwiekbyśmy się zaparliśmy na jego twórczość, ma on swoje miejsce i w podręcznikach najnowszej literatury polskiej i w encyklopedii. Nie jestem krytykiem poetyckim, nie mogę więc wydawać sądu o poezjach. Ale iak surowy, wymagający, obiektywny i wytrwały krytyk, jak K. W. Zawodźński, pisząc w czerwcu r. 1939 w „Wiadomościach Literackich” o ostatnim, przed wojną wydanym, tomie Zechentera, charakteryzował go w tych słowach: „Zechenter jest sobą, jest samodzielnym poetą, bo wciela wzruszenia, dotąd nieznaną wyrazu w liryce, przynajmniej w Polsce... Nie tylko poruszając prawdziwie inedita tematyczne, Zechenter umie być nowy i oryginalny... nawet erotyka odświeża się pod jego piórem. Jego poezja patriotyczna odróżnia się od dawnej, zbanalizowanej i jednostronnej w ujęciu — pogłębieniem i szerokością w traktowaniu wyłartych, zdawałoby się tematów...”

Widzimy, jak wielka zachodzi różnica w poglądach na tego samego poetę pomiędzy doświadczoneym i uczonym krytykiem a tym autorem, który napisał o Zechenterze notatkę w „Odrodzeniu”. Powstają dwa pytania: 1) dlaczego ów autor spopsonował Zechentera? — i 2) kto to taki — ów autor, przywłaszczający sobie prawo przemawiania w „pluralis maiestaticus”, niby monarcha wszystkich literatów, wyrokujący w ich imieniu?

Co się tyczy pytania pierwszego, odpowiedź na nie jest następująca: Zechenter „ośmielił się być nie tylko czytelnikiem” ale i krytykiem książki Przybosa „Miejsce na ziemi”; w „Dzienniku Polskim” podniósł jej niezrozumiałość — z całą odwagą, mimo iż Przybós oświadczył niedawno w Krakowie: „kto nie rozumie moich wierszy, jest osem”. Autor notatki o Zechenterze weli chwalić — może nawet na nieczytaniego — Przybosa, aby nie usłyszeć z ust mistrza takiego epitetu o sobie.

Co się tyczy pytania drugiego, przypomina się — historyjka z życia Victora Hugo. Wielki pisarz miał kiedyś mowę publiczną, która mu wciągnęła przerywal jakiś ordynarny esebnik. Hugo wreszcie nie strzymał i zaprzął go gwałtownie: „Jak się pan nazywa?” — „Barboursson” — wycharkotał łamien zaskoczony. — „Barbour-son? O, idź więcej niż się spodziewałem!” — uśmiechnął się Hugo przy ogłaszających chłaskach i wybuchach śmiechu wszystkich słuchaczy, w oczach których opoentni jego skompromitował się niepowodnie.

— Jak się pan nazywa, panie pogromco Zechentera? — powiódł pytanie Victora Hugo.

— Świniarski.

— O, to więcej, niżśmy się spodziewali.

WYSZ.

gudnienia dotyczące życia i potrzeb Pomorza. Słowem życie kulturalne pulsuje żywo.

Największe trudności przedstawia sprawa komunikacji. Pociągi, idące do Bydgoszczy, są tak przeladowane, że ludzie jadą na dachach, a co najgorsze — z Bydgoszczy odchodzi szereg pociągów, nie mających dobrego połączenia z większymi miastami. Jedzie do Torunia, gdzie trzeba czekać sześć godzin na następny pociąg do Warszawy, przez Kutno. W Kutnie ta sama historia. Natomiast bardzo dobrze została rozwiązana komunikacja rzeczna na trasie Bydgoszcz — Włocławek — Bydgoszcz.

Jeśli chodzi o nazwy ulic w Bydgoszczy, to jest cała dziełnica naszych uczonych i poetów: ul. Mickiewicza, Słowackiego, Śniadeckiego, a między innymi spacerowaliśmy również, pierwszy raz w życiu, ulicą „Sportową”. Nig dziwnego — Bydgoszcz to przecież kołębka wioślarstwa polskiego. W dniu regat o mistrzostwo Polski wszyscy bez wyjątku jadą, płyną, idą do Łęgowa na tor wyścigowy.

Niemcy i ich dziedzinie sportu pozostawili tu zniszczenia, ale sportowcy szybko poradzili się zagonili rany i sporzyli sobie edktem możliwa warianty, próby przywrócić dawna fizyczność, a co ciekawie, zapędy się nawet na wyścigach, nazwanych w tym celu „regatami sportowymi”.

J. NIECIĘCKI

Pozostawanie na emigracji jest dezercją w czasie bitwy

LONDYN, 15 8 (Polpress). — „Jutro, Polski omawia w obszernym artykule sprawę powrotu Polaków do kraju.

„Sprawa ta nie przestaje ani na chwilę przyskuwać uwagi i uczuć naszej emigracji. Stała się ona niemal jedynym tematem dyskusji publicznych i prywatnych. Na jej tle schodzą się dziś ludzie niedawno sobie obcy. Padają coraz nowe argumenty, nade wszystko jednak następują — ważniejsze od wszelkich argumentów — fakty. Mimo wszystkich wysiłków wrogiej propagandy jest rzeczą oczywistą, że Rząd Jedności Narodowej oznacza istotnie głębokie i szerokie pojednanie poróżnionych dotychczas sił politycznych w kraju. Poza tym szereg oświadczeń, a więc gen. Prugara wraz z 4.000 żołnierzy polskich internowanych w Szwajcarii — apel czterech generałów, oświadczenie grupy PPS w Wielkiej Brytanii. A więc liczne oświadczenia publiczne i nie publiczne (nie wszyscy bowiem przestali się liczyć z prasą b. rządu w Londynie) osób poszczególnych znanych i nieznanymi.

Tym mocniej miota się propaganda przeciwna, tym rzykośniejsze chwytają się sposoby, by opanować wielkie niebezpieczeństwo (o ironio) masowego powrotu Polaków do Polski. Jednym z ostatnich chwytów tego rodzaju — to zarządzony przez władzę wojskowe plebiscyt, wśród żołnierzy za powrotem, lub przeciw. Każdy żołnierz ma się oświadczyć wobec przelotnego. Cel jest oczywisty, bo chociaż jest publiczną tajemnicą, że „doli” armii i znaczna, bardzo znaczna część „góry” zwłaszcza tej bez aktualnego przydziału, jest za powrotem, to jednak wojsko jest wojskiem i zdyscyplinowany żołnierz niemal automatycznie idzie za swym przelotnym. Na to właśnie się liczy. Równocześnie zaprawia się tę zgodę niewybredną sztuczką obfitym strumieniem akcji „wychowawczej”. Taka sama jest zasada i ta sama metoda propagandy noszącej do ostatka stempel oficjalności. Zmieniają się tylko i ubożają jej środki. Wysokie rejtanowskiej tonu na temat Linii Czarna głuchą czarą bardziej. Natomiast coraz powszechniej dochodzi do głosu apelowanie do „najniższych uczuć, przede wszystkim do strachu i egoizmu

jednostek i liczenie na głupotę ludzką. Z całym cynizmem wykorzystuje się przy tym nagromadzone zbiorowe i indywidualne urazy oraz wyjątkowa ignorancja w sprawie Rosji współczesnej, jaka do ostatka panowała w naszym społeczeństwie.

Równocześnie jedynie owi znachorzy byli miądodajnymi prorokami. I chociaż po tysiąc-kroć się pomylili, chociaż wojna i jej wyniki wykazały bezmiar ignorancji w tych sprawach, prorokują oni nadal na jedno kopyto: zobaczycie, zobaczycie... Właściwie już samo stawianie pytania: Wracac, czy nie wracac — jest absurdalne w swoim założeniu. Ba absurdem jest dzielenie Polaków na tych, co są w kraju i na uchodźstwo zagraniczne. W kraju jest cały naród, a na uchodźstwie stosunkowo drobny jego odprysk. Jakimże to więc prawem, ten drobny odprysk narodu, który los oszczędził, ma się dzisiaj targować o warunki powrotu? Czyż raczej my, przez los uprzywilejowa-

ni, nie powinniśmy się spieszyć do kraju, aby co rychlej zacząć spłacać ciężki dług wobec narodu, jakimś zaciągnięci przez korzystanie z emigracyjnego przywileju? W czasie, kiedy myśmy żyli na emigracji we względny, albo bezwzględny dostatek, w Polsce zginęło 6 milionów naszych braci.

Sprawa jest jasna i prosta. Jeżeli w ogóle istnieją jakiegokolwiek obowiązki wobec narodu: to pierwszym, i elementarnym obowiązkiem emigracji jest powrót do kraju i praca i jego odrodzeniem. Dlatego rozstrzygnięcie pytania — wracac czy nie wracac, nie jest bynajmniej sprawą między dwoma braćmi, którzy obgadawszy rzecz całą w zgodzie i miłości rozchodzą się w różne strony podawasz sobie ręce. Bo kto mogąc wracac, decyduje się na pozostanie, popełnia po prostu dezercję. I to dezercję w czasie bitwy, bo popełnioną w momencie, kiedy naród walczy o swoją egzystencję.

Znowelizowany regulamin wyborczy do rad zakładowych

WARSZAWA (Polpress). W numerze 26 Dz. Ust. z dnia 9. bm. ukazało się rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o zmianie regulaminu wyborczego do rad zakładowych i wyboru delegata. Dotychczas obowiązujący regulamin ustalał w par. 19, iż w wypadku złożenia tylko jednej listy kandydatów, umieszczeni na niej kandydaci są wybrani bez głosowania.

Obecnie par. 19 otrzymał brzmienie następujące: jeżeli złożono tylko jedną listę ważną, wybory odbywają się imienne na kandydatów, mandaty przypadają kandydatom w kolejności uzyskanej przez nich liczby głosów. Poza tym wprowadzono szereg zmian o mniejszym znaczeniu w technice głosowania.

Wyrok śmierci na terrorystów

KRAKÓW (Polpress). Przed Sądem Okręgowym Wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko 3 członkom grupy terrorystycznej byłej AK: Orzechowi Marciniowi lat 18, Burzyńskiemu Eugeniuszowi lat 20, Padaczowi Stefanowi lat 26.

Pierwszym dwóm akt oskarżenia zarzuca, że na rozkaz swych przewodników dokonali w dniu 13 lipca br. napadu na mieszkanie prywatne ob. Prusaka, rabując kosztowności i biżuterię. Orzech ponadto zabił żołnierza radzieckiego oraz zranił ciężko milicjanta Chyrego i przechodzącą ob. Cichoń.

Oskarżony Padacz odpowiadał za zbrojny udział w napadzie na kasę Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, który zorganizowała jego grupa w dniu 14 lipca br. Oskarżeni odpowiadali również za zabójstwo ob. Klupy oraz oficera radzieckiego. Sąd skazał na karę śmierci Orzecha Marcina i Padacza Siefana i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych, Burzyńskiego zaś na 8 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na lat 4.

Król Jerzy VI zapowiada demobilizację armii po zwycięstwie nad Japonią

LONDYN, 15.8 (Polpress). Trasa z Buckingham do Izby Lordów, którą przejeżdżał pojazd króla Jerzego VI i jego małżonki, była przepiękną i humani ludzi.

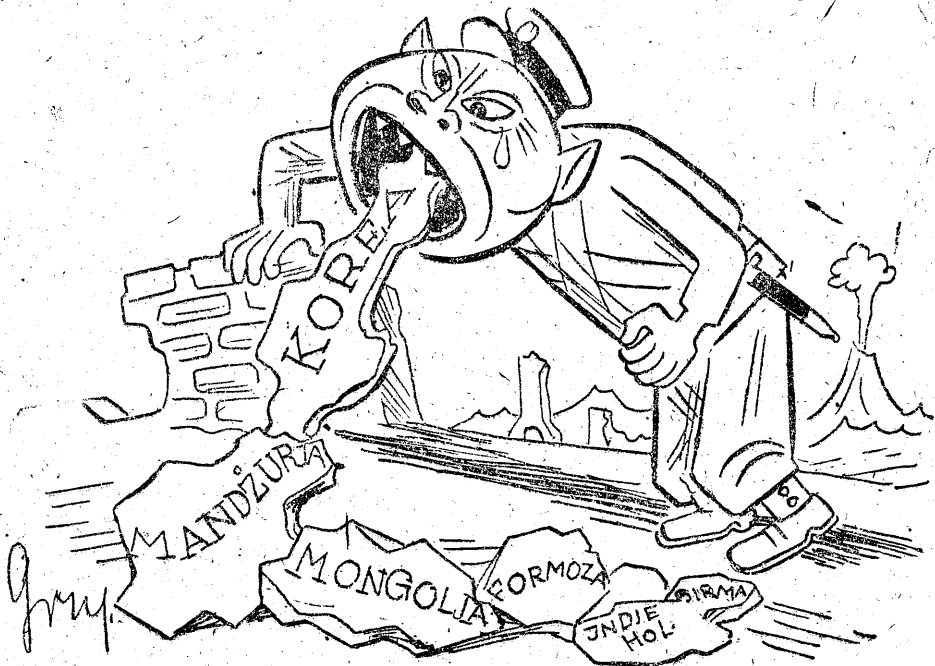
W Izbie Lordów zebrał się członkowie obu Izb dla słuchania mowy trójowej. Król Jerzy VI na wstępie podkreślił znaczenie zwycięstwa osiągniętego nad Japonią. Kapitulacja Japonii kończy 6-letnią wojnę, która spowodowała ogromne cierpienia milionów ludzi. Król wyraził uznanie i wdzięczność żołnierzom, którzy przyczynili się do zwycięstwa.

Następnie zapowiedział król demobilizację armii. Znaczna część mężczyzn i kobiet wróci do pracy pokojowej. Przez dłuższy czas będzie naród angielski odczuwał brak wielu niezbędnych przedmiotów, a przede wszystkim żywności, opału i odzieży. W najbliższym czasie zostanie wprowadzona reforma szkolnictwa. Komunikacja lotnicza zostanie zreorganizowana. Ustawa, przyjęta w r. 1927, zabraniająca urzędnikom państwowym należania do związków zawodowych, będzie zniesiona. Rząd dołoży również wszelkich starań aby wprowadzić w Indiach pełny samorząd w ścisłym porozumieniu z ludnością hinduską.

Rząd brytyjski nie będzie oszczędził wysiłków dla podniesienia poziomu życia ludów znajdujących się pod jego opieką.

Król zakończył mowę tronową życząc parlamentowi owocnych obrad dla dobra narodu angielskiego i całego świata.

Skutki żarłoczości



Japonia będzie musiała wszystko zwracać

Stanowisko robotników w sprawie reprivatyzacji zwyciężyło

Sprawa, ostatnio żywo interesująca sfery robotnicze, organizacje polityczne i związki zawodowe, a tym samym i opinia publiczną — była reprivatyzacja zakładów przemysłowych i lokalów handlowych. Czytelnicy byli przez nas dokładnie informowani o zatargach, jakie miały miejsce w fabryce Braci Bukiet, czy Wagnera. Wówczas zdecydowana postawa robotników zwyciężyła. Byli właściciele, posiadający orzeczenie sądowe nie zostali dopuszczeni do objęcia majątku. Robotnik, który tworzył i uruchamiał zrujnowane przez okupanta placówki przemysłowe, nie pracował dla prywatnego przedsiębiorcy, lecz trudził się z myślą o dobru społecznym, o państwie. W tej walce robotnik znalazł poparcie całej opinii publicznej i Okręgowej Rady Związków Zawodowych, nie znajdował natomiast zrozumienia u dyrektora wojewódzkiego oddziału Tymczasowego Zarządu Państwowego.

Toteż z prawdziwym zadowoleniem dostrzegamy, że na konferencji, jaka odbyła się w Głównym Urzędzie Tymczasowego Zarządu Państwowego z udziałem przedstawicieli organizacji politycznych, związków zawodowych, Zarządu Miejskiego, Urzędu Wojewódzkiego i Sądu podano do wiadomości, że dotychczasowy dyrektor Tymczasowego Zarządu Państwowego, ob. Woźniakiewicz, decyzją Ministerstwa został odwołany z zajmowanego stanowiska, a jego miejsce zajął ob. St. Dowbor.

Postanowiono przeprowadzić rewizję dotychczasowych postanowień o reprivatyzacji, a nowe sprawy mogą być rozpatrywane przy dołączeniu do nich opinii zjednoczonych i wydziałów przemysłowych. Sprawy dzierżawienia zakładów rzemieślniczych załatwione w ten sposób, że kontrolę nad nimi sprawować będzie Komisja Obywatelska. (Z.)

Wojacami przez pragę

Po zwiędnięciach w Krakowie

Cała prasa daje wyraz oburzeniu i zdumieniu, jakie w każdym Polaku wywołują zjawiska antysemitki w Krakowie. Niezmiernie trafnie konkluduje „Rzeczpospolita”, dodając, że

... dla ludzi, którzy przeżyli lata okupacji w kraju, którzy znają klimat psychiczny, właściwy całemu społeczeństwu polskiemu w latach walki z hitlerowskim terrorem i hitlerowskim „nowym ładem”. Komunikat o zbrodniach krakowskich zawiera treść wstrząsającą. Tej zbrodni nie popełnili, nie mogli popełnić Polacy. — jeśli nawet mowa, którą się posługują, jest mowa polska. Prócz Niemców i prowokatorów, którzy wypadki krakowskie spowodowali, mogli brać w nich udział tylko szumowiny, którym lata okupacji dały możliwość udoskonalenia ich bandyckiego rzemiosła. Tych szumowin pozbyć się musimy, jak pozbedziemy się niezawodnie reszty Niemców, którzy w Polsce mieszkają jeszcze lub ukrywają się. Musimy się ich pozbyć. Za to, czy uczynimy to dość szybko i dość stanowczo odpowiedzialne są nie tylko władze bezpieczeństwa i milicja, ale przede wszystkim całe społeczeństwo. Od naszej postawy wobec przejawów bandytyzmu zależy szybka jego likwidacja.

Opinia w tej sprawie w Polsce jest jednomyślna.

„Czarna sotnia hitlerowska” nazywa „Głos Ludu” organizatorów i sprawców zjawisk krakowskich:

Wśród aresztowanych w Krakowie (na gorącym uczynku bandytów, znajdują się Niemiec hitlerowcy i volksdeutsche obok polskich faszystów i kryminalistów. Hitlerowcy, pobici w Niemczech, pozostawili we wszystkich krajach Europy, a również i w Polsce swe agencje, których zadaniem jest rozsadzić pokój Europy, stoperdować wysiłki narodów skierowany ku odbudowie. Hitleryzm, faszizm i sprzymierzona z nimi sanacja organizują w ten sposób rewanz za poniesioną klęskę.

Reakcja, bankrutowana w oczach świata i usunięta poza nawias wpływu, chce skompromitować Polskę:

Rachunek jej jest prosty: rząd polski — ludzi się ona — nie zdoła się na twardy kurs wobec bandytów i warcholów. Świat powie, że rząd polski toleruje pogromy, a więc odwróci się od demokracji polskiej.

W obliczeniach tych jednak — jak czytamy w „Głosie Ludu”, reakcja omyliła się podwójnie:

Od pogromu krakowskiego zbyt daleko nie się trupi zapach Hitlerów, Goebbelsów, Goeringów i Raczkiwiczów, by ktokolwiek mógł obarczyć naród polski odpowiedzialnością za ten akt barbarzyństwa.

Demokracja polska zdada już nieraz egzamin, zyskując dobre imię w Europie, m. in. również swoją postawą wobec niemieckiego barbarzyństwa. J.

Zjazd lekarzy obraduje nad pomocą lekarską dla wsi

ŁÓDŹ, 15.8 (Polpress). W dniu 15-tym bm. rozpoczął w Łodzi swe obrady Ogólnopolski Zjazd Lekarzy, zwołany w sprawie zorganizowania opieki lekarskiej na wsi.

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący dr M. Kacprzak, witając przybyłych na Zjazd: ministra Zdrowia, dr Litwina, prezesa Str. Ludowego ob. Bańczyka oraz wojewodę łódzkiego, ob. Dąb-Kociola.

Dr Kacprzak podkreślił, że zorganizowanie pomocy lekarskiej na wsi, to rozwiązanie opieki lekarskiej w Polsce, ludność bowiem wsi i miasteczek stanowi 80% ogólnej liczby ludności naszego kraju. Zdrowie ludu jest sprawą ważną, jest problemem ogólnopolskim. Chłop nigdy się nie leczył. Rodził się i umierał bez lekarza. Ten stan rzeczy należy zmienić. Nie jest to zadanie łatwe i nie da się zapewne wykonać w ciągu jednego pokolenia. Rzecz o Zjazd jest jednak wszcząć akcję pomocy lekarskiej dla wsi, dać dobry początek i wskazać kierunek w jakim ona winna zdać.

Obrady pierwszego dnia zjazdu wypełniły przemówienia gości oraz aktualne referaty. Po zebranych dłuższe przemówienie wygłosił mm. dr Litwin.

Filmy zagraniczne dla Polski

WARSZAWA (Polpress). W najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża i Londynu przedstawiciele przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski” celem nawiązania kontaktu z produkcją filmową w Anglii i Francji, ustalenia zasad obrotu filmowego między tymi krajami a Polską oraz dokonania wyboru filmów, które zostaną zakupione dla Polski.

Kredyt dyskontowy dla kupiectwa

WARSZAWA (Polpress). Po uzyskaniu przez organizację kupiectwa aprobaty władz na udzielenie przez Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bank Handlowy irzemieszaneckiego kredytu dyskontowego dla kupiectwa prywatnego, ustalono już zostały definitywnie metody i zasady udzielenia tych pożyczek.

Podpisanie paktu radziecko-chińskiego

MOSKWA (Polpress). Urzędowo ogłoszono, że w dniu 14 sierpnia podpisano w Moskwie układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Zw. Radzieckim a Republiką Chińską. Układ oznacza osiągnięcie pełnego porozumienia w sprawach interesujących oba kraje. Treść układu zostanie opublikowana po jego ratyfikacji przez oba państwa.

Zatopienie krążownika amerykańskiego

NOWY JORK (Polpress). Departament Wojny doniósł, że ciężki krążownik „Indianapolis” został storpedowany przez japońską łódź podwodną, w pobliżu wyspy Guam i zatonał.

Krążownik przywiózł na wyspę Luzon ładunek bomb atomowych.

„HURTPOL” spożywczo-kolonialny.
Łódź, Piotrkowska 22 — Tel. 218-06
przyjmie
PRZEDSTAWICIELSTWA poważnych fabryk
na ŁÓDŹ, LUBLIN i GDYNIĘ.

Co dzień fraszka
Na pewnego naczelnika literackiego
Rada, swada, elokwencja,
Temu każ, tamymi trzęś,
Niby szara eminencja,
W gruncie rzeczy — szara gęś.
Marian Hemar (r. 1935)

CZWARTEK 16 SIERPNIA KALENDARZYK HISTORYCZNY

1383 Krzyżacy zajmują miasto Troki. 1787 Turcja wypowiada wojnę Rosji... 1898 Umarł w Warszawie filozof-pozytywista Franciszek Krupiński... 1906 Miasto Valparaiso (Chile) zniszczone przez trzęsienie ziemi.

KRONIKA

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembienińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 25)...

TEATRY Teatr WP (Cegielniana 27) godz. 18.30 „Niespokojna starość” Leonida Rachmanowa. Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 20 widowisko muzyczne „Droga do ciebie” Z. Gozdawy i W. Stępnia z muzyką Z. Wiehlera.

„Bajka” — teatr dla dzieci przy Teatrze Wojska Polskiego, ul. Cegielniana 27 — otwarcie w sobotę 18 bm. o godz. 15.

KINA „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tea” (Piotrkowska 108) — „Nr 217”, „Wiśniarz” (Zawadzka 16) „Młynarz”, „Hel” (Legionów 2-4), „Tea” „Wisła” (Przejazd 1) „Stylowy” (Kilińskiego 123) „Paryżanka”, „Bałtyk” (Narutowicza 20) „Gdynia” (Przejazd 2) „Sportowiec mimo woli” „Bobolnik” (Kilińskiego 178) „Paweł i Gaweł” „Zachęta” (Zgierska 26) „Sekretarz Rejkomu” „Roma” (Rzgowska 84) — „Ona broni ojczyznę” „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Ona broni ojczyznę” „Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — letnie kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — Budujemy Warszawę, Swastyka i szubienica, Zagłada Berlina.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

WYSTĘP ARTYSTÓW WILEŃSKICH W sobotę 18 i niedzielę 19 bm. w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, Piotrkowska 243 wystąpią Stanisława Piasecka, prima donna operetki wileńskiej „Lutnia” i Antoni Jaksztas, aktor wileńskiego teatru „Miniatury”.

ZEBRANIE LEKARZY Łódzkie Towarzystwo Lekarskie zawiadamia, że dnia 17 sierpnia br. o godz. 18.30 w sali wykładowej Państwowego Zakładu Higieny ul. Wodna Nr 40, odbędzie się posiedzenie naukowe i administracyjne z następującym porządkiem dziennym: I. Część naukowa: a) Dr M. Landsberg: O nowych drogach leczenia bodźcowego (odczyt). b) Dyskusja. II. Część administracyjna: a) wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej Towarzystwa. b) Wolne wnioski.

TEATR LETNI „BAGATELA” Piotrkowska 94 Czwartek, 16-go bm. PREMIERA komedii muzycznej pt. „KOKOSOWY INTERES” w wykonaniu powiększonego zespołu Teatru „SYRENA” Początek o godz. 20.30

SZMATY i ODPADKI WŁOKIENNICZE kupujemy w każdej ilości Sortownia odpadków Stenikiewicza 28, tel. 182-16 11 Listopada 39, tel. 189-94

Ze sportu

AKS Śląsk — Z Z K Łódź 3:3 (0:1)

AKS: Andrzejewski, Pawelczyk, Katrynia, Szmidt, Andrzejewski II, Szatoń, Buchczyk, Pytel, Pochopiń, Kulik, Kurz. Kolejarze: Depczyński, Kudelski, Mikołajczyk, Józwiak, Kowalski, Stolecki, Koleśniewski, Koczewski, Korporowicz, Sołtyśzowski, Plebańczyk.

Pierwsza bramka pada już w pierwszych minutach meczu strzelona przez Korpowicza. Łódzianie prowadzą 1:0. Gra nieco się ożywia, ale mimo wszystko jest mało ciekawa ze względu na fatalne boisko.

Doskonale pracuje atak Ślązaków. Na wyróżnienie zasługują Kurz na skrzydle oraz Buchczyk i Pytel. Natomiast w drużynie Kolejarzy

bardzo pracowitym jest Józwiak, a w ataku Korporowicz i Koczewski. Do przerwy utrzymuje się wynik 1:0 na korzyść Łodzi.

Po zmianie stron Buchczyk zdobywa wyrównanie, a po chwili strzela jeszcze jednego gola i uzyskuje wynik 2:1 na korzyść Śląska.

Kolejarze za wszelką cenę pragną wyrównać i oto Koczewski po bardzo wypracowanej grze zdobywa jeszcze jedną bramkę. Jest 2:2. Do końca meczu jeszcze 12 minut. Teraz zaczyna się właściwie mecz.

Ni z tego ni z owego sędzia dyktuje karny. Strzela Kowalski i Kolejarze prowadzą 3:2.

Kierownik drużyny Śląskiej, zbiega z trybuny, żeby drużyna zeszała z boiska na znak protestu, ale w międzyczasie Pytel strzela goala i wynik jest 3:3. Sędzia o 3 minuty za wcześnie kończy mecz. Obie drużyny schodzą z boiska obłoczone, mając sprawiedliwy wynik remisowy 3:3.

Arbiter meczu popełnił szereg błędów. Na poważniejsze spotkania trzeba wyznaczać bardziej rutynowanych sędziów.

Mimo deszczu zebrało się przeszło 5 tysięcy widzów. Sędziował słabo ob. Przygoński. J. N.

Ogłoszenie

Rejonowa Komenda Uzupełnień w Wieluniu

podaje do wiadomości, że zaświadczenia o rejestracji wojskowej, wystawione na niżej wymienione nazwiska z powodu zagubienia ich przez posiadaczy unieważnia się.

Table with 5 columns: L. p., Nazwisko i imię, imię ojca, rocznik, Miejsce zamieszkania, Nr zaświadczenia. Lists names and addresses of individuals whose military registration certificates are voided.

Posługiwanie się powyższymi zaświadczeniami przez osoby nieuprawnione, będzie surowo karane wg. Kodeksu Karnego WP.

Rejonowy Komendant Uzupełnień Wieluń (-) K. SIKORSKI, mjr

Lekarze

Dr S. ZURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych (z Warszawy) przyjmuje Piotrkowska 33.

Poszukiwanie pracy

BUCHALTER rutynowany, bilansista, znajomość języków, przyjmie posadę od zaraz. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: „Dziennik Łódzki” pod „Przyjezdny”.

Poszukiwania rodzin

LWOWIANIE! Dr Fabianowa szuka siostry Fryderyki Korkeś z pięcioletnią córką Reną. Wiadomość kierować: Administracja „Dziennika Bałtyckiego” Gdynia, Mściwoja 9, „Dla Siostry”.

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA wełniana poszukuje księgowego oraz dwóch kalkulatorów. Oferty z życiorysem składać do Administracji pod S. K.

Z ukośa

Dwa listy, które mogły się ukazać

Urzędzie, nie obdarzany przeze mnie miłością!

Piszę tak bezosobowo; bo jesteś dla mnie stworzem dość nieokreślonym, konglomeratem wielu głów oraz innych części ciała, odzianych w szefeszące szaty z podan, próśb i zażeń. Stwierdzam, że jesteś istotą, karmiącą się skwapliwie strawą papierową. Poiknąłeś moją prośbę o mieszkanie — i nic. Nie wiesz nawet, o co cię prosiłem, bo nie odpowiadasz. A tymczasem moja ciotka traci cierpliwość. Nie dźwiwię się jej. W maleńkim pokoiku tkwię u niej z żoną, trojgiem dzieci, pieskiem i kotkiem. Przez dwa miesiące było to nawet zabawne. Dzieci spały na kanapie, żona na stole, ja w szafie. Kotek w tym czasie stłukł dwa wazonny i maskę Jowisza. Piesek poszarpał dywan i pożarł etaminowe firanki. Już pozbyłem się zwierzątek i nadziei, że urząd kiedykolwiek nadesłże mi oczekiwaną odpowiedź i przydział.

Zrezygnowany Robotnik

Czcigodna Instytucjo!

Jestem przepelniony wdzięcznością dla urzędu i dlatego poniżej daję wyraz swym ra dosnym uczuciom. Cenię luksusowe mieszkanie i jedno z takich właśnie GUM mi dostarczył. W siedmiopokojowej samotności oddaję się kontemplacji. Uszlachetniam swą duszę, jak anachoreta na pustyni. Na miękkich tapczanach najchętniej dokonuję wyboru złotych myśli, dotyczących pracy — nad zyskiem bez pracy. Rodzą się tu śmiałe plany wypraw „od krywychych” na Zachód, metody spekulacyjne, oraz spekulacja metodyczna. Zamysłony mój wzrok błądzi po cennych przedmiotach, z których każdy — po „splawieniu” — zapewnia mi co najmniej rok beztrudnego życia. Nikt mnie nie odwiedza, bo nie podaję do wiadomości, w którym mieszkaniu i w którym miesiącu przebywam.

Lokal mój jest znakomicie zabezpieczony na lepkami, tak wzbudzącymi szacunek, że nie obawiam się nawet nalotu Komisji Mieszkaninowej. Zresztą, gdyby nawet... to odstąpię swą siedzibę Framusiowi (który męczy się w ciasnym mieszkaniu) za kosztowność rodzinne i prawo do wyupużu cenniejszych mebli.

Załączam dużo ciepłych słów i płatek róż — wdzięczny Anonim CZYS.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94 18.45 Początek 18.45 „WIECZÓR NASTROJOWEJ I WESOŁEJ PIOSENKI” Udział biorą: L. SEMPOLŃSKI A. HARRIS F. LESZCZYŃSKA M. HARRIS 18.45 Początek 18.45

WYTWÓRNIA WAFELI ALEKSANDER MACIASZCZYK ŁÓDŹ Piotrkowska 92 (w podwórzu) POLECA wafle i wyroby wafelowe wszelkiego rodzaju

FABRYKA pończoch „Hehm”, Śródmiejska 22, poszukuje natychmiast: specjalistę na renderki, specjalistę na maszyny angielskie, 3 ketlarki, magazynierki, biuralistki.

URZĄD WOJEWÓDZKI Łódzki poszukuje pracowników na stanowiska inspektorów do przeprowadzenia kontroli w terenie w zakresie aprowizacji. Pierwszeństwo mają pracownicy obznajmieni z księgowością oraz posiadający praktykę kontrolerów. Podania wraz z życiorysem składać w Urzędzie Wojewódzkim, ul. Ogrodowa 15, pokój 107.

Różne

„HURTPOL”, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych słoध्ये Sobczaka i Karczewskiego, musztardę, biszkopty, po cenach przystępnych, zapalki, bibułkę do papierosów, pieprz, amoniak do ciast, esencję octową, barwniki do tkanin oraz wiele innych artykułów.

NA PŁYTY celuloidowe i rurki celuloidowe średnicy 8-14 mm — stałe zapotrzebowanie. Oferty pod: Fabryka grzebieni, Krotoszyn Wlkp. Garncarska 11/13.

CHEMIKALIA techniczne dla przemysłu oraz artykuły malarsko-mydlańskie dla przemysłu, poleca najtaniej firma „Technochemia”, Narutowicza 16. Telefon 133-50.

POSZUKUJE 3-4 pokoi z kuchnią, umeblowanych, nowoczesnych, w śródmieściu. Wiadomość do „Hurtpolu”, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06.

SIENNIKI i PODUSZKI ŁNIANE i PAPIEROWE poleca firma Jan Fliński, Łódź, Piotrkowska 37.

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-04920 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik” Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł. 14, w tekście zł. 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4, Łódź, Zwirki 2